

LIST DO RODZICÓW DZIECKA Z USZKODZENIEM SŁUCHU

Drodzy Przyjaciele!

Stanęliśmy przed trudnym problemem. Jest to problem podobny do tego, jaki my przeżywamy już od ponad dwudziestu lat. Jesteśmy rodzicami dwóch synów z głębokimi uszkodzeniami słuchu. Starszy z nich, Paweł – mimo wielu trudności – skończył szkołę zawodową, pracuje i nie musi korzystać z renty socjalnej. Młodszy, Łukasz – dzięki wcześniejszemu wykryciu uszkodzenia słuchu i lepszemu doborowi metod pedagogicznych – zdał maturę, uczy się grafiki komputerowej i fotografii, a obecnie zaczął studiować historię sztuki. W naszym życiu były zarówno trudności i niepowodzenia, jak również osiągnięcia i sukcesy. Z czasem nauczyliśmy się żyć z naszym problemem tak, żeby nie tracić z oczu sensu życia i cieszyć się z każdego wspólnego dnia.

Mamy wielu znajomych, przyjaciół, uczniów i studentów z różnymi rodzajami i stopniami uszkodzenia słuchu. Obserwujemy ich zmagania z losem i drogi życiowe. Dlatego chcemy Wam krótko powiedzieć, co – naszym zdaniem – jest ważne dla rodziców, których dziecko nie słyszy dźwięków w taki sam sposób i tak samo dokładnie, jak inne dzieci.

Nie zamierzamy Was uspokajać, pocieszać ani też pouczać i udzielać rad. Nie chcemy też pokazywać swojej drogi jako wzorowej i obiecywać łatwych sukcesów. Chcemy tylko wypowiedzieć kilka myśli wynikających z naszego doświadczenia. Mamy nadzieję, że te uwagi pomogą Wam rozważyć sytuację Waszego dziecka i Waszą, a to przyczyni się do podjęcia mądrych działań wychowawczych.

O ważności słyszenia

Dokładne słyszenie dźwięków, zwłaszcza dźwięków mowy, jest dla człowieka ogromnie ważne. Szczególnie ważna jest ta zdolność dla dziecka w najwcześniejszych miesiącach i latach życia, czyli w okresie, gdy intensywnie się rozwija, poznaje świat i uczy się mówić. Dlatego problemu uszkodzenia słuchu dziecka nie wolno lekceważyć ani odkładać na później. Trzeba go podjąć natychmiast, od chwili, kiedy dowiedzieliśmy się, że istnieje.

O przewycięzaniu kłopotliwych emocji i wzajemnym wspieraniu się rodziców

Aby działać roztropnie, należy jak najszybciej uporać się z przykrymi uczuciami, które wywołała w nas wiadomość o ograniczeniu zmysłowym naszego dziecka. Uczucia te – wstrząs i zdumienie, żal, poczucie krzywdy, lęk przed przyszłością, a nawet gniew i złość – są naturalne i musimy je przeżyć. Nie możemy jednak poddawać się im zbyt długo, aby nie zatrwały naszego życia, nie przeniknęły całej atmosfery rodzinnej i nie udzieliły się dziecku. Dziecko potrzebuje do życia i rozwoju pogodnej miłości i poczucia bezpieczeństwa tak samo, jak zdrowego pożywienia.

Dla rodziców najważniejsze jest, żeby się wzajemnie rozumieli i wspierali. Przede wszystkim trzeba się ustrzec przed pokusą „szukania winnego” i zastanawiania się, czy któreś nie przyczyniło się do zła, które nas spotkało. Obwinianie się wzajemne jest nie tylko zupełnie niesłuszne i niesprawiedliwe, ale także niszczy więź między małżonkami i wzajemne zaufanie, a ponadto zabiera czas, który można wykorzystać dla dobra dziecka i rodziny.

O problemie dziecka i o jego najważniejszych potrzebach

Aby świadomie podjąć obowiązki rodziców dziecka z uszkodzeniem słuchu, trzeba sobie jasno uświadomić, co to znaczy, że dziecko ma i już zawsze będzie miało problem ze sprawnym słyszeniem. Trzeba więc ten problem dokładnie poznać, określić, a następnie nauczyć się żyć i zachowywać tak, aby pomniejszać, a nie pomnażać jego skutki.

Na początku należy zdać sobie sprawę, że dziecko jest przede wszystkim osobą, ze wszystkimi prawami i obowiązkami wynikającymi z godności człowieka. Zasługuje na szacunek, miłość i troskę. Ma przed sobą własną drogę i własne powołanie życiowe. Dysponuje wielkim potencjałem rozwojowym. Może w pełni urzeczywistnić swoje człowieczeństwo i osiągnąć szczęście. Jego możliwości są wprawdzie inne niż większości dzieci, ale to nie znaczy, że jest człowiekiem „gorszej kategorii”, „kaleką”, „dzieckiem gorszego Boga”. Nie znaczy, że musi żyć w odosobnieniu i potrzebować ustawicznej opieki innych ludzi. Jego ludzka godność jest pełna i nie zależy od tego, czy dobrze słyszy, ani od tego, czy będzie prawidłowo mówić. Miłość rodziców do niego także nie może zmieniać się pod wpływem niepowodzeń ani sukcesów.

Dziecko potrzebuje miłości i akceptacji bezwarunkowej, a nie takiej, która jest nagrodą za to, że nie przynosi rodzicom wstydu i zachowuje się tak samo, jak inne dzieci. Oczekuje miłości mądrej, która da mu poczucie bezpieczeństwa i swobody i wyznaczy jasne wymagania, ukierunkowane na dobro wszystkich osób, najpierw w rodzinie, a potem w coraz szerszym środowisku.

Rozumna miłość, uzbrojona w wiedzę i umiejętności, nie neguje prawdy o ułomności jednego zmysłu, ale jest w stanie przeciwstawić się ludzkiej słabości

i ustrzec dziecko przed psychicznym i duchowym okaleczeniem. Rozumnej miłości trzeba szukać i uczyć się. Wymaga to wiele czasu i wysiłku, zwłaszcza wówczas, gdy w bliskim otoczeniu brak osób z podobnymi doświadczeniami.

O najważniejszym zadaniu rodziców

Zadanie rodziców polega na tym, żeby stworzyć warunki sprzyjające pełnemu i wszechstronnemu rozwojowi dziecka, żeby ustrzec je przed „zepchnięciem na margines” lub zamknięciem w „świecie ciszy”. Nie można pozwolić sobie wmówić, że dziecko będzie szczęśliwe poza rodziną, w której się urodziło, że właściwym dla niego miejscem jest jakiś osobny „świat głuchych”, w którym wszyscy są do siebie podobni.

Nie można też naiwnie uwierzyć, że już istnieją nowoczesne sposoby zupełnego wyleczenia, usunięcia lub skorygowania wady słuchu i uczynienia dziecka słyszącym doskonale. Problem poważnego uszkodzenia słuchu trwa zwykle przez całe życie. Osoby z tym rodzajem niepełnosprawności mają jednak pełne prawo żyć i rozwijać się wśród słyszących. Przy odpowiednim wsparciu są w stanie radzić sobie samodzielnie.

Przede wszystkim trzeba uświadomić sobie, że osoby z uszkodzeniem słuchu mogą wiele słyszeć, chociaż – nawet z najlepszymi protezami – nie wszystko. Mogą osiągnąć wykształcenie stosowne do swoich zdolności i wysiłku włożonego w uczenie się. Potrafią wykonywać różne zawody, prowadzić zadowalające życie osobiste i rodzinne, osiągać wysoki poziom rozwoju intelektualnego i duchowego.

Najważniejsze jest, żeby dziecko spotkało się z dobrym przyjęciem w rodzinie. Żeby było przyjęte z życzliwością, jako pełnoprawny członek tej najważniejszej w ludzkim życiu społeczności, oczekiwany i akceptowany, kochany i obdarzany troską, bez względu na jego szczególną właściwość, jaką jest ograniczenie wrażliwości na dźwięki. To ograniczenie jest trudnością, którą rodzice muszą nauczyć się wspólnie z dzieckiem przewycięzać. Nie można dopuścić do tego, żeby było ono ze względu na tę trudność traktowane jako „inne”: gorsze, słabsze i odrzucane albo wyróżniające się i uprawnione do korzystania z rzekomych przywilejów przysługujących niepełnosprawnemu z racji samej niepełnosprawności, bez jego własnego wysiłku.

Bardzo ważne jest, żeby dziecko wyrastało w atmosferze normalności i nie było narażone na przeżywanie dodatkowych cierpień i zaburzeń emocjonalnych wynikających z negatywnych przeżyć rodziców: obaw, lęków, poczucia wstydu i zawiedzionej ambicji, zmian nastroju i niecierpliwości. Trzeba też – zwłaszcza w najwcześniejszym okresie życia – uchronić je od zakłócających rozwój psychiczny przeżyć emocjonalnych związanych z nietaktownym wyrażaniem współczucia, litości albo z „użalaniem się nad ciężkim losem głuchego” ze strony dalszych krewnych, sąsiadów i przypadkowych osób. Wiedza społeczeństwa

o problemach uszkodzeń słuchu jest ciągle jeszcze bardzo uboga. Często spotykamy się z fałszywymi stereotypami, które mogą być przykre i krzywdzące. Należy zadbać o to, żeby dziecko spotykało się z przychylnością i szacunkiem ze strony ludzi, którzy je otaczają. Dlatego przede wszystkim rodzice powinni traktować je życzliwie i z szacunkiem, nie ukrywając jego problemu i nie wyolbrzymiając go.

Szukając wsparcia w najbliższym środowisku, u własnych rodziców, krewnych i przyjaciół, trzeba pamiętać o tym, że dziecko od pierwszych miesięcy życia potrzebuje poczucia bezpieczeństwa, akceptacji i miłości. Na nich będzie budować swoją tożsamość i stosunek do świata. Nie będzie rozwijało się dobrze, jeśli wokół niego powstanie atmosfera ustawicznego lęku o zdrowie, nadmiernej koncentracji na terapii, rehabilitacji, poszukiwaniu coraz to nowych specjalistów i metod „usuwania wady słuchu”. Nie będzie mogło urzeczywistniać swojego człowieczeństwa, jeśli będziemy traktować je jak uszkodzony przedmiot, który należy naprawić. Nie będzie czuło się szczęśliwe, jeśli rodzice będą odnosić się do niego, jakby było dla nich ciężarem wymagającym nadludzkiego trudu i poświęceń.

O niebezpieczeństwach zagrażających dziecku

Jednocześnie trzeba mieć świadomość, że rozwój dziecka jest zagrożony. Uszkodzenie słuchu – przy zaniedbaniu wychowawczym – może spowodować zahamowanie rozwoju psychicznego, a zwłaszcza rozwoju mowy. Może nawet doprowadzić do bardzo poważnej degradacji psychicznej człowieka. Dzieje się tak wówczas, gdy dziecko z uszkodzeniem słuchu żyje wśród ludzi, którzy nie wiedzą nic o jego problemie i nie rozumieją jego trudności, a zwłaszcza gdy zostaje odrzucone przez rodzinę, gdy traci więź z rodzicami i innymi osobami najbliższymi (rodzeństwem, dziadkami), gdy żyje w izolacji i samotności, nie mogąc i nie mając z kim rozmawiać. Należy zatem przede wszystkim zadbać o to, żeby dziecko nie utraciło kontaktu z matką, ojcem oraz innymi bliskimi osobami.

Najważniejsze jest, żeby uchronić dziecko przed zagrożeniem, jakim jest izolacja psychiczna spowodowana przez brak języka. Prowadzi ona do odłączenia od rodziny i społeczeństwa z powodu braku wspólnego kodu znaków umożliwiających wymianę myśli, uczuć i innych treści psychicznych. Do izolacji dochodzi nie tylko wtedy, gdy dziecko jest jawnie zaniedbane i odrzucone, ale także wówczas, gdy troska dotyczy wyłącznie bytu materialnego i zdrowia ciała, natomiast kontakt psychiczny rodziców i dziecka jest ograniczony i powierzchowny.

O potencjale rozwojowym dziecka oraz o indywidualnym programie jego wychowania

Każde dziecko, z natury swego człowieczeństwa, dąży do kontaktu z innymi ludźmi i do poznawania otaczającego świata. Wykorzystuje w tym celu wszystkie

swoje możliwości zmysłowe i umysłowe. Dlatego należy zadbać o to, aby mogło jak najlepiej wykorzystywać te możliwości, którymi dysponuje. Trzeba przy tym pamiętać, że jego potencjał nie jest identyczny z możliwościami innych dzieci, nie tylko słyszących, ale również tych z uszkodzeniami słuchu.

Grupa dzieci z uszkodzeniami słuchu jest ogromnie zróżnicowana. Zróżnicowanie to dotyczy stopnia ubytku wrażliwości słuchowej, sprawności innych zmysłów, zdrowia, temperamentu, inteligencji, szczególnych zdolności i cech, które rozwijają się w wyniku współdziałania programu genetycznego z warunkami życia. Dlatego nie można niewolniczo naśladować postępowania innych rodziców. To, co sprzyja rozwojowi innego dziecka, może okazać się dla naszego szkodliwe. Zadanie rodziców polega na poszukiwaniu własnej drogi.

Przed wszystkim należy dbać o zrównoważony rozwój wszystkich zdolności dziecka, zarówno tych, które są pełne, jak i tych, które są ograniczone. Należy zatem ustawicznie poznawać te zdolności i uczyć się pomagać dziecku w ich rozwijaniu. Nie można koncentrować się wyłącznie na niedoborach i brakach, ale przede wszystkim na zachowanych w pełni zdolnościach umysłowych oraz na „mocnych stronach” i szczególnych uzdolnieniach. Nie należy jednak wymagać od dziecka, żeby w zamian za niedostatek zdolności słyszenia wykazywało się jakimiś nadzwyczajnymi uzdolnieniami w innej dziedzinie. Bardzo ważne jest, aby wiedza rodziców o możliwościach dziecka odpowiadała rzeczywistości.

Skutki uszkodzenia słuchu nie są widoczne w najwcześniejszym dzieciństwie. Powiększają się stopniowo. Narastaniu niedoborów i braków trzeba zapobiegać. Dlatego należy jak najszybciej umożliwić dziecku jak najpełniejsze korzystanie ze słuchu. W tym celu trzeba wyposażyć je w dobrą protezę słuchową i stworzyć warunki do uczenia się słuchania. Wczesne zastosowanie aparatów słuchowych wielu dzieciom daje szansę na rozwój takiej umiejętności słuchania, która pozwala doskonale wykorzystać zmysł słuchu mimo uszkodzenia samego narządu. Im wcześniej rozpoczyna się rehabilitację, tym lepsze uzyskuje się rezultaty.

Zarówno rodzaj protez, jak i sposób prowadzenia wychowania słuchowego powinien być dostosowany do indywidualnych potrzeb dziecka. Innych protez i innego sposobu uczenia się słuchania potrzebują dzieci z umiarkowanym, innego ze znacznym, a jeszcze innego z głębokim uszkodzeniem słuchu.

Opracowanie indywidualnego programu wychowania wymaga dużej wiedzy i doświadczenia oraz stałej obserwacji rozwoju dziecka. Nie istnieje jeden doskonały program ani jedna uniwersalna metoda rehabilitacji, która byłaby właściwa dla wszystkich dzieci z uszkodzeniami słuchu. Są natomiast liczne dobre sposoby postępowania, których można się nauczyć i stosować pod kierunkiem specjalisty. Dobór właściwych metod jest zadaniem trudnym i zwykle wymaga konsultacji zespołu specjalistów.

O potrzebie wsparcia i poszukiwaniu pomocy

Jest oczywiste, że nie uda się prowadzić i wychowywać dziecka samotnie, bez pomocy innych osób, przyjaciół, lekarzy, logopedów, nauczycieli. Szukanie pomocy jest naturalną koniecznością. Pomoc mądrych, godnych zaufania i życzliwych specjalistów, którzy potrafią towarzyszyć rodzicom w ich problemach i pomagać w poszukiwaniu indywidualnej drogi rozwoju dziecka, jest stale potrzebna. Nie można jednak oczekiwać, że ktoś rodziców zastąpi ani też że ktoś nimi pokieruje i przejmie odpowiedzialność za dziecko i jego wychowanie. Znalezienie i wybór najpierw przyjaznych oraz kompetentnych specjalistów i dobrych poradni, a potem właściwych szkół będą miały dla przyszłości dziecka decydujące znaczenie.

Nie warto oczekiwać pomocy od osób przypadkowych, mało kompetentnych i takich, które chcą problem dziecka wykorzystać do własnych celów. Wielu rodziców straciło czas szczególnie ważny dla wczesnego rozwoju dziecka, obdarzając zaufaniem ludzi pełniących funkcję specjalistów, ale nie mających wystarczającej wiedzy i umiejętności.

Przed wszystkim należy wystrzegać się powierzania dziecka osobom apodyktycznym, które starają się narzucić rodzicom swój sposób widzenia jako jedynie słuszny, wypróbowany i obowiązujący. Taka postawa wynika zwykle ze stagnacji zawodowej. Bezpieczniej jest poszukiwać pomocy u osób, które same poszukują, są wrażliwe i otwarte na nowe pomysły, umieją obserwować zachowania dziecka i słuchać uwag rodziców, potrafią dostrzegać indywidualne problemy. W dziedzinie opieki nad dziećmi z uszkodzeniami słuchu oraz metod ich kształcenia obserwuje się współcześnie bardzo wiele nowych rozwiązań i korzystnych zmian. Natomiast nie wszystkie tradycyjne sposoby działania w tej dziedzinie są godne polecenia.

O potrzebie zdobywania przez rodziców wiedzy oraz o pomaganiu dziecku w opanowywaniu języka i uczeniu się mowy

Wychowywanie dziecka z uszkodzeniem słuchu wymaga od rodziców zdobycia szczególnej wiedzy i umiejętności. Aby skutecznie pomagać dziecku, rodzice muszą stale się uczyć. Tylko dynamiczny rozwój własnych umiejętności pozwala sprostać trudnościom, wobec których stają każdego dnia.

Najważniejszą potrzebą dziecka jest potrzeba komunikowania się z innymi ludźmi. Najważniejszym zadaniem rodziców i wychowawców jest pomóc dziecku z uszkodzeniem słuchu opanować język.

Co to znaczy pomóc dziecku opanować język? Niekiedy wydaje się, że chodzi tylko o to, żeby nauczyć je mówić. Rodzice, którzy gorąco pragną, aby ich ukochane dziecko było „normalne”, aby mogło żyć we własnej rodzinie, wśród ludzi słyszących, chodzić do „normalnej” szkoły, najwięcej uwagi poświęcają umiejętności mówienia. Mają nadzieję, że dziecko osiągnie tę umiejętność dzięki

naśladowaniu dobrych wzorów, tj. dzięki temu, iż oni sami będą do niego mówić, a ono będzie „powtarzać”. Często nie uświadamiają sobie faktu, że umiejętność mówienia jest tylko zewnętrzną postacią czynności językowych zachodzących w umyśle człowieka.

Czynności językowe nie są prostymi czynnościami narządów mowy. Stanowią rezultat działania człowieka jako istoty rozumnej, zdolnej do poznawania świata i do tworzenia pojęć. Żeby mówić, człowiek musi mieć do kogo mówić, wiedzieć, że jest ważny dla rozmówcy, i mieć coś ważnego do powiedzenia.

Mówienie to nie tylko umiejętność wytwarzania dźwięków mowy, to złożona umiejętność władania słowami, czyli znakami językowymi. Nie wystarczy słyszeć dźwięki i prawidłowo artykułować głoski. Nie wystarczy powtarzać za matką, logopedą lub nauczycielem wyrazy lub całe zdania. Ważniejsze jest trafne ich dobieranie i samodzielne budowanie zdań, które służą do osiągania życiowych celów zgodnie z własną intencją. Mówić to znaczy działać przy użyciu słów: wyrażać swoje emocje i uczucia, nawiązywać kontakt z innymi osobami, wpływać na innych, wzywać, prosić, pytać, przekonywać... Władać językiem to znaczy umieć rozmawiać: rozumieć, co mówią inni, oraz celowo i poprawnie używać słów. Władać językiem to znaczy poszukiwać prawdy o świecie i o samym sobie, bo najważniejszą funkcją języka jest funkcja poznawcza.

Każde dziecko, także dziecko z uszkodzeniem słuchu, rodzi się ze zdolnością do opanowania języka, ale żeby go poznać, musi pozostawać w stałym kontakcie z ludźmi, którzy go używają. Jeśli moje dziecko nie słyszy dźwięków mowy albo słyszy je z pomocą aparatu słuchowego lub implantu ślimakowego jako zniekształcone i niepełne, to ja muszę nauczyć się mówić w taki sposób, żebyśmy mogli swobodnie rozmawiać. Aby opanować język, dziecko musi mieć pełny dostęp do wszystkich składników tego języka, którym posługują się ludzie w otaczającej je wspólnocie społecznej. Należy przy tym pamiętać, że postać dźwiękowa nie jest jedyną postacią słów. Język dźwiękowy zaś nie jest jedynym systemem symboli, którymi posługują się ludzie. W wychowaniu dziecka z uszkodzeniem słuchu chodzi o to, żeby mogło ono opanować język wspólny, taki sam, jakim porozumiewają się wszyscy ludzie w jego rodzinie i w kraju, trzeba jednak pamiętać, że musi uczyć się w sposób indywidualny, dogodny dla niego samego.

Zdolność do komunikowania się i uczenia języka objawia się u dziecka od najwcześniejszych miesięcy życia. Kontakt osobowy z matką zaczyna się już w czasie życia płodowego. Na początku dziecko komunikuje się z otoczeniem za pośrednictwem wibracji i dźwięków płynących z wnętrza ciała, a potem – dotyku, uśmiechu i spojrzeń, mimiki oraz gestów. Należy uczyć się wykorzystywać te sposoby kontaktu, ponieważ są one bardzo ważne dla rozwoju umiejętności komu-

nikowania się. Dopiero potem, stopniowo, przychodzi czas na znaki symboliczne i coraz bardziej złożone, którymi są najpierw pojedyncze słowa, a następnie – zdania i dłuższe wypowiedzi (teksty).

O przydatności gestów, mimiki oraz innych środków wspomagających, a także o języku migowym

Uszkodzenie słuchu blokuje dostęp do dźwiękowej postaci wypowiedzi i powoduje zahamowanie, a czasem nawet zupełny brak rozwoju ich rozumienia. Dlatego dziecko z uszkodzeniem słuchu dłużej i bardzo chętnie posługuje się gestami i mimiką, a potem tylko pojedynczymi słowami. Osoby niesłyszące, które nie uzyskują dostępu do słów, tworzą sobie własne znaki, zwane znakami migowymi. Znaki te zastępują słowa. W środowisku, w którym żyje wiele osób niesłyszących, używa się zwykle bardzo wielu znaków migowych, które – w wyniku wieloletniego rozwoju sztuki porozumiewania się przy ich użyciu – łączą się w znaki złożone, zdania i komunikaty i w rezultacie powstaje specyficzny język niesłyszących – język migowy.

Słyszący rodzice często się obawiają, że używanie gestów, mimiki i języka migowego zaszkodzi ich dziecku, sprawi, iż zostanie ono „głuchonieme”. Jest to obawa spowodowana brakiem wiedzy i lękiem przed zewnętrzną „innością” dziecka, przed tym, że nie będzie „normalne”. Warto wiedzieć, że dzięki językowi migowemu ludzie niesłyszący rozwijają swoje zdolności poznawcze, myślenie i umiejętności twórcze nawet wówczas, gdy nie umieją mówić, czytać i pisać. Często osiągają wysoki poziom umiejętności praktycznych i zawodowych, a także mądrość życiową. Używanie i rozwój języka migowego nie są objawem patologii, ale sposobem przezwyciężania kalectwa, wypracowanym przez same osoby z uszkodzeniem słuchu. Człowiek nie może rozwijać się i realizować swojego człowieczeństwa bez języka i bez komunikowania się z innymi ludźmi. Poważniejsze odstępstwa od normy obserwuje się u tych osób z uszkodzeniami słuchu, które nie potrafią migać, ale mówiąc, posługują się bardzo ubogim językiem, niż u tych, które władają wieloma środkami porozumiewania się. Trzeba jednak pamiętać, że bez znajomości języka ogólnonarodowego osoby niesłyszące nie mogą osiągnąć wysokiego poziomu wiedzy teoretycznej i wykształcenia. Nie są w stanie uczestniczyć w życiu społecznym. Nie mogą korzystać z dorobku ogólnoludzkiej kultury i wносить do niej swojego niepowtarzalnego doświadczenia życiowego i duchowego. Są cudzoziemcami we własnym kraju. Ludźmi obcojęzycznymi we własnej rodzinie.

Władanie językiem migowym nie musi jednak przeszkadzać w uczeniu się języka ogólnonarodowego, np. polskiego. Wielu współczesnych specjalistów twierdzi, że niesłyszący potrzebują poznania dwóch języków: ogólnonarodowego i migowego. Dzięki temu mogą porozumiewać się zarówno ze słyszącymi, jak

i między sobą. Znając dwa języki, mogą zdobywać wiedzę z różnych dziedzin, studiować, a nawet uczyć się kolejnych języków, obcych.

Nie bójmy się zatem zewnętrznych oznak uszkodzenia słuchu: gestów, mimiki i języka migowego. Nie bójmy się też kontaktów z innymi ludźmi niesłyszącymi, dorosłymi i dziećmi. Ich doświadczenie i nasze spotkania z nimi mogą nam wiele pomóc. Nie bójmy się także niewyraźnej i mało poprawnej mowy. Nie uciszajmy naszego dziecka, gdy próbuje mówić, ale jego mowa nie jest „piękna”. Każdy, kto się uczy, ma prawo do błędów. Ustawiczne, natarczywe poprawianie przez rodziców i inne osoby zniechęca dzieci z uszkodzeniami słuchu do mówienia i sprawia, że stają się „nieme”. Każdy człowiek mówi chętnie do kogoś, kto go chętnie słucha.

Bójmy się raczej wewnętrznych skutków uszkodzenia słuchu, czyli ograniczenia rozwoju psychicznego dziecka. Chronienie dziecka przed „wyróżnianiem się”, zakazywanie używania gestów i znaków migowych, nakazywanie udawania, że dobrze słyszy, i surowe wymaganie, żeby „tylko mówiło”, mogą być znacznie bardziej szkodliwe i zubożające niż korzystanie z bogatego repertuaru środków komunikowania się, nawet takich, które nie są znane ogółowi ludzi słyszących.

O różnych sposobach komunikowania się z dziećmi i o osiągnięciach osób z uszkodzeniami słuchu

Nie wszystkie dzieci z uszkodzeniami słuchu potrzebują języka migowego. Niektórym wystarczy samo usprawnienie słuchu i logopedyczna korekcja wad wymowy. Innym niezbędne jest dodatkowo korzystanie ze środków wspomagających rozwój mowy, np. z fonogestów, które bardzo skutecznie pomagają w opanowaniu trudnej sztuki odczytywania z ust oraz umiejętności poprawnego mówienia, czytania i pisanie. Dla większości bardzo pomocne jest wczesne rozpoczęcie nauki czytania z zastosowaniem specjalnych metod. Najważniejsze jest, aby dobór metod był dokonany na podstawie rzetelnej wiedzy o potrzebach dziecka i w odpowiednim czasie, tzn. wystarczająco wcześnie, aby nie doszło do poważnego opóźnienia rozwoju.

Rodzice małych dzieci z uszkodzeniami słuchu najczęściej zadają specjalistom pytanie: czy moje dziecko będzie mówić i czy będzie mogło chodzić do szkoły ogólnodostępnej? Trzeba sobie uświadomić, że na to pytanie nikt odpowiedzialny nie potrafi udzielić odpowiedzi, gdy dziecko ma zaledwie kilka lub kilkanaście miesięcy. Możemy usłyszeć tylko wymuszone słowa pocieszenia i nie warto na nich opierać swojej nadziei.

Warto jednak wiedzieć, że współcześnie większość młodych ludzi z uszkodzeniami słuchu, nawet tych z najgłębszymi uszkodzeniami, którzy dzięki dobrej opiece rodzicielskiej otrzymali odpowiednią pomoc specjalistów, mówi, czyta i pisze. Niektórzy (ci z najgłębszymi uszkodzeniami) mówią niewyraźnie, ale ważniejsze jest, że dużo wiedzą i mają do powiedzenia. Rozwijają swoje zdolności

i zainteresowania, przygotowując się do samodzielnego życia. Coraz liczniejsi uczą się języków obcych i studiują, używają komputerów, korzystają z nowoczesnych środków przekazu, telefonów komórkowych oraz internetu.

Zapewne nie wszystko, ale bardzo wiele zależy od nas – rodziców. Dlatego życzymy Wam i sobie roztropności i wytrwałości oraz przyjaźni mądrych doradców, audiologów, logopedów i nauczycieli, abyśmy mogli pomóc naszym dzieciom osiągnąć pełnię ich rozwoju i urzeczywistnić życiowe powołanie.

Kazimiera i Lucjan Krakowiakowie